

Toruń, 30.11.2024r.

Dr hab. Krzysztof Pietrowicz, prof. UMK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Filozofii i Nauk Społecznych
Instytut Socjologii

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anity Lewandowskiej „Patogen informacyjny w procesie komunikacji społecznej. Studium przypadku na przykładzie Wojsk Obrony Terytorialnej” napisanej pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Kornackiego, prof. UG i promotor pomocniczej dr Katarzyny Borkowskiej

1. Charakterystyka pracy i tematyki rozprawy

Recenzowana rozprawa liczy 186 stron tekstu (łącznie z bibliografią). Na treść merytoryczną pracy składa się wstęp, cztery rozdziały i zakończenie. We Wstępie autorka wychodzi od problematyki wojny hybrydowej i działań informacyjnych. Następnie dowiadujemy się, że „celem analizy było zidentyfikowanie mechanizmów i narracji wykorzystywanych w tych artykułach do kreowania obrazu Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT), jako formacji wojskowej budzącej kontrowersje lub obawy w społeczeństwie” (s. 6). Nie mogę odmówić doktorantce ambicji: podejmuje tematykę ważną i zamierzenia ma ambitne. To jest rzecz, którą oceniam naprawdę pozytywnie. Rozprawy doktorskie powinny dotyczyć spraw istotnych, ciekawych poznawczo i ważnych praktycznie. I tak bez wątplenia jest w tym przypadku.

Rozdział I wprowadza podstawowe kategorie teoretyczne. Dowiadujemy się czym jest patologia informacji i patogen informacyjny. Patogen informacyjny – w ujęciu doktorantki – to specyficzny rodzaj przekazu, który tworzy zniekształcony obraz rzeczywistości. Patogeny informacyjne charakteryzują się tym, że mają zdolność do wywoływania silnych emocji, takich jak lęk czy strach, oraz są często używane do

dyskredytowania osób, instytucji lub idei, co prowadzi do obniżenia ich wiarygodności w oczach opinii publicznej. Informacja w tej koncepcji to nie tylko treść, ale także sposób, w jaki jest przekazywana, co obejmuje cechy gramatyczne, semantyczne i pragmatyczne. Taki patogen kształtuje obraz wroga, tworząc wizję niespodziewanego zagrożenia, co ma wpływać na wyobraźnię odbiorcy, wywołując nieuzasadniony lęk i obawy. Pojęcie to zostało wypracowane przez mgr Lewandowską, a inspiracją był artykuł Adriana Restiana. W części tej mamy także podrozdział zatytułowany „Przegląd literatury i koncepcji teoretycznych”, który jednak nie jest tym, co obiecuje tytuł. Przedstawia on bowiem wyłącznie dyskusję nt. sformułowanej przez autorkę koncepcji patogenu informacyjnego.

Autorka we wstępie i pierwszym rozdziale swojej pracy odwołuje się do kilku kluczowych założeń teoretycznych, dotyczących patologii informacji i patogenów informacyjnych. W szczególności zwracają uwagę następujące cztery elementy.

- Mechanizmy manipulacji informacyjnej. Autorka analizuje, jak określone narracje i schematy językowe są wykorzystywane do manipulacji emocjami odbiorców, co skutkuje osłabieniem zaufania do instytucji państwowych.
- Wpływ informacji na organizm człowieka. Inspiracją do badań były hipotezy dotyczące wpływu informacji jako czynnika patogennego, które mogą wywoływać zaburzenia psychosomatyczne oraz psychiczne.
- Interdyscyplinarność badań. Doktorantka podkreśla, że jej praca ma charakter interdyscyplinarny, łącząc różne dyscypliny, takie jak biologia, językoznawstwo, kulturoznawstwo, socjologia oraz politologia, aby lepiej zrozumieć zjawisko patologii informacji.
- Teoria wojny hybrydowej. W kontekście badań nad WOT, autorka odnosi się do pojęcia wojny hybrydowej, wskazując na rolę dezinformacji w destabilizacji struktur społecznych.

Rozdział II jest prezentacją zastosowanych metod i technik badawczych. Metodologia recenzowanej rozprawy opiera się na połączeniu różnych podejść, w szczególności z zakresu językoznawstwa. Kluczowe elementy wykorzystanej metodologii to:

- Analiza językoznawcza. Wykorzystano narzędzia językoznawcze, takie jak retoryka, analiza i interpretacja tekstów, syntaktyka, semantyka oraz pragmatyka. Te elementy pozwalają na badanie manipulacji językowych i zrozumienie mechanizmów wywierania wpływu na odbiorców.
- Zastosowanie metody gramatyki sensu opracowanej przez Aleksa Awdiejewa i Grażynę Habrajską, która umożliwia analizę komunikatów w kontekście intencji nadawcy i interpretacji przez odbiorcę.
- Opracowanie schematów analizy, które obejmują strefę nadawcy i odbiorcy, a także analizę wyrażen i całego tekstu w celu wykrycia patogenów informacyjnych. Analiza ta bazuje na emocjonalnym nacisku, kreowaniu wroga, identyfikacji fałszywych zagrożeń oraz technikach ośmieszania i dyskredytacji

Praca ma charakter studium przypadku, co oznacza, że koncentruje się na szczegółowej analizie konkretnego zjawiska (opisywanie WOT w polskich mediach w latach 2016-2018) w kontekście szerszych problemów związanych z dezinformacją i manipulacją informacyjną. W badaniach zastosowano podejście jakościowe, które skupia się na zrozumieniu emocjonalnych i społecznych aspektów przekazów medialnych oraz ich wpływu na opinię publiczną. Chciałbym podkreślić, że wszystkie te elementy zebrane razem są zadziwiająco spójne. W tym sensie część metodologiczną oceniam pozytywnie.

Rozdział III dotyczy WOT: jest to pogłębione studium przypadku obejmujące analizę narracji w mediach odnośnie tej formacji wojskowej.

I wreszcie rozdział IV jest tą częścią, która tworzy wartość dodaną pracy. Mamy tu opisany proces replikacji i mutacji patogenów informacyjnych.

Podstawowe ustalenia rozprawy doktorskiej mgr Lewandowskiej obejmują następujące elementy.

- Po pierwsze, doktorantka dokonała identyfikacji i analizy patogenów informacyjnych. Przeprowadzona analiza wykazała, że dezinformacja w mediach publicystycznych może wpływać na percepcję społeczną i prowadzić do utrwalenia negatywnych stereotypów dotyczących WOT. Stwierdzono, że specyficzne narracje i schematy językowe są wykorzystywane do manipulacji emocjami odbiorców.

- Po drugie, mgr Lewandowska zrekonstruowała będące w obiegu schematy narracyjne. Teksty publicystyczne o WOT często odwołują się do stereotypów oraz wzbudzają kontrowersje, co przyciąga uwagę odbiorców. Charakteryzują się one powtarzalnością i skutecznością, mającą na celu podważenie zaufania publicznego do nowo utworzonych formacji wojskowych.
- Po trzecie, scharakteryzowany został proces replikacji i mutacji patogenów informacyjnych. Ustalono, że proces ten polega na systematycznym dostosowywaniu treści przekazów do różnych grup odbiorców oraz mediów, co zwiększa ich skuteczność w manipulowaniu opinią publiczną.

I właśnie ten trzeci element wydaje się – moim zdaniem – najważniejszym wkładem recenzowanej rozprawy. Autorce udało się uchwycić rzeczywisty proces przemian i krążenia informacji. Proces replikacji i mutacji patogenów informacyjnych polega na powielaniu i przekształcaniu informacji, co umożliwia ich adaptację do różnych odbiorców i form przekazu. Replikacja to proces wiernego kopiowania informacji, który pozwala na szerokie rozpowszechnianie się patogenu bez zmian jego treści. W tym etapie patogen informacyjny przekształca się w replikatory, które krążą w przestrzeni informacyjnej. Z kolei mutacja oznacza, że podczas replikacji mogą zachodzić zmiany na poziomie językowym, prowadzące do subtelnych przekształceń struktury gramatyczno-semantycznej patogenu. Mutacje są kluczowe, ponieważ umożliwiają dostosowanie pierwotnej informacji do specyficznych grup odbiorców lub kanałów komunikacyjnych. Patogeny informacyjne funkcjonują w przestrzeni społeczno-informacyjnej, jednak nie są zdolne do samodzielnego namnażania. Kluczową rolę w ich rozprzestrzenianiu odgrywają nosiciele, tacy jak ludzie i sztuczna inteligencja, a także różnorodne środki komunikacji, w tym media tradycyjne i społecznościowe. Autorka pokazuje, że w procesie replikacji i mutacji wyróżnia się różne poziomy mutacji, które mogą dotyczyć zmian semantycznych, gramatycznych oraz pragmatycznych. Każdy cykl przekształcenia prowadzi do wykształcenia się coraz bardziej złożonych form językowych, co wpływa na ich oddziaływanie na odbiorców

W Zakończeniu doktorantka podkreśla potrzebę zmiany kultury debaty publicznej i medialnej w Polsce, postulując użycie języka opartego na faktach oraz unikanie działań wywołujących skrajne emocje. Nie są to rekomendacje szczególnie oryginalne, nie jestem też pewien czy są realistyczne.

2. Kwestie problematyczne

Na początku tego fragmentu chciałbym podkreślić, że jako socjolog patrzę na rozprawę doktorską mgr Lewandowskiej ze specyficznej perspektywy. Nie jest to przecież praca pisana w zakresie nauk społecznych. Z drugiej strony jest to rozprawa niewątpliwie umiejscowiona gdzieś na pograniczu różnych dyscyplin, również tych z zakresu nauk społecznych: dotyczy problemów poruszanych w obrębie nauk o komunikacji społecznej i mediach, nauk o bezpieczeństwie czy nauk socjologicznych. Stąd moje uwagi będą dotyczyły tych elementów, które dotyczą tych właśnie wymiarów.

Na początek chciałbym napisać o pewnych brakach. Jest to zawsze – przynajmniej dla mnie – zarzut problematyczny. Każdy tekst naukowy (artykuł, monografię, pracę na stopień) można byłoby napisać zupełnie inaczej, lepiej, kładąc akcenty na zupełnie inne zagadnienia. Łatwo jest wskazywać co zrobiłoby się samemu w zupełnie odmienny sposób.

Metafory pokazujące analogię pomiędzy informacją a różnymi obiektami i procesami wziętymi z biologii (czy nauk medycznych) nie są czymś nowym. Klasycznym ujęciem tego rodzaju była na przykład memetyka (ufundowana na pracy Richarda Dawkinsa z 1976 r.). Jedną z pierwszych prac w tym zakresie opublikowanych w języku polskim był „Wirus umysłu” Richarda Brodie (wydanie polskie z 1997 r.), ale później pojawiło się trochę literatury w języku polskim, które kontynuowały ten wątek (chodzi np. o niektóre artykuły publikowane w periodyku „Teksty z ulicy. Zeszyt memetyczny”). Z kolei kategorie „zarażania” i „zaraźliwości” są od kilku dekad kluczowymi pojęciami w obrębie analizy sieci społecznych (*social network analysis*). Jest na ten temat dostępne mnóstwo literatury, przede wszystkim anglojęzycznej, ale też w języku polskim. Kwestia ta omówiona jest na przykład w książce „W sieci. Jak sieci

społeczne kształtują nasze życie” autorstwa Nicholasa A. Christiakisa i Jamesa H. Fowlera (wydanie polskie z 2011 r.). Wreszcie, co szczególnie istotne, w odniesieniu do dezinformacji metaforykę tego rodzaju stosuje jeden z częściej ostatnio cytowanych badaczy w tej tematyce Sander van der Linden, autor wydanej w języku polskim pracy „Fake news. Jak dezinformacja infekuje umysły i jak się na nią uodpornić” (wydanie polskie z 2024 r., ale pomysły te rozwijał w różnych tekstach od kilku lat). To on rozpropagował pojęcie „prebunkingu”, czyli swoistej szczepionki na dezinformację. To tylko przykłady kontekstów, które narzuciły mi się od razu w trakcie lektury rozprawy mgr Lewandowskiej. Ich brak w obrębie rozprawy nie neguje ustaleń doktorantki, ale sprawia, że jest ona mniej wielowymiarowa i zakorzeniona w ustaleniach będących od dawna w obiegu naukowym. Szczególnie odniesienia do prac van der Lindena byłyby interesujące, ponieważ dotyczą one problematyki bardzo bliskiej tematyce pracy. I koncepcja „prebunkingu” powinna pojawić się przynajmniej w zakończeniu w kontekście rekomendacji. Wskazanie jako inspiracji teoretycznej jedynie pracy Adriana Restiana, interesującej – ale przecież marginalnej dla obiegu naukowego, z całą pewnością nie sprzyja jakości pracy.

Pozostając przy koncepcji patogenu informacyjnego przejdę do kolejnego problemu. Przyznam, że po lekturze pracy nie wiem, czy jest to jedynie istotna metafora, która ma uwrażliwić nas na działanie mechanizmów replikacji informacji. Czy też mamy tu do czynienia z jakimś założeniem o ontologicznej jedności świata na fundamentalnym poziomie. Jeśli to pierwsze, to jakie są granice tej metafory. Jeśli to drugie, to wymagałoby to zdecydowanie bardziej pogłębionej artykulacji. Warto jednak takie rzeczy pisać *explicite*, tym bardziej, że to one przecież tworzą rdzeń rozprawy.

Momentami razi też bardzo duży eklektyzm recenzowanej pracy: doktorantka potrafi odwoływać się z drugiej ręki do rozmaitych tradycji i koncepcji, często dość archaicznych, a później do nich nie wracać (np. odwołania do Augusta Comte’a i Herberta Spencera, s. 14 oraz do Feliksa Konecznego, s. 28). Nie służy to pracy jako całości.

Mam też zastrzeżenia dotyczące proporcji elementów zawartych w pracy. Moje wątpliwości budzi fakt, że duża część pracy, w szczególności w rozdziale trzecim, to prezentacja treści poddanych analizie (w postaci fragmentów tekstów, screenów etc.).

Czyli jest to de facto przedstawienie materiału źródłowego. To, co jest wkładem własnym doktorantki, czyli interpretacja tego materiału, jest ciekawe poznawczo, ale to tylko relatywnie niewielka część pracy. Proporcje jednak powinny być inne. Powoduje to m.in., że najważniejsza część rozprawy jest w niektórych wymiarach powierzchowna.

Doktorantka nie poddaje też szerszej analizie tego, jaki jest rzeczywisty wpływ badanego przez nią dyskursu na rzeczywistość. Innymi słowy skupia się na samym przekazie informacyjnym, jego ewolucji i obiegu. Robi to dobrze, ale przyjmuje przy tym założenie, że sam obieg informacji w postaci patogenów informacyjnych oznacza już wpływ. Kwestia ta powinna być bardziej sproblematyzowana. Potwierdzenie wpływu wymagałoby jednak badań innego rodzaju – np. badań ankietowych na odbiorcach omawianych przekazów medialnych.

I jeszcze, dla porządku: praca nie jest zbyt staranna pod względem redakcyjnym. Można znaleźć w niej sporo literówek, niedociągnięć, błędów redakcyjnych itp. Nie są to kwestie dla mnie szczególnie istotne, ale wskazują, że ostateczna redakcja pracy powstawała w dużym pośpiechu.

3. Konkluzja i ocena pracy

Zgodnie z artykułem 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2023 poz. 742):

„1. Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

2. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”.

Pomimo przedstawionych wcześniej dość poważnych zastrzeżeń, rozprawa autorstwa mgr Anity Lewandowskiej spełnia powyższe ustawowe wymogi. W rozprawie przede wszystkim widać samodzielność autorki w kontekście postawienia problemu, przeprowadzenia analizy i powiązania jej z wypracowanym samodzielnie

kontekstem teoretycznym. W tym sensie mamy tu oryginalne rozwiązanie problemu naukowego powiązane interesująco z wymiarem empirycznym. Dlatego mimo wszystko pozytywnie oceniam samą pracę oraz wnioskuję o dopuszczenie mgr Lewandowskiej do kolejnego etapu w przewodzie doktorskim, tj. do publicznej obrony.

Prof. Pochwała